

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 21 października 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
ZŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski

Cegielniana 63
(DRAMAT I KOMEDJA).

Dziś
wiecz.

„Szatawita”

W środę
wiecz.

„Dudek”

Opera i Operetka

Łódzka

ul. Konstantynowska № 16.

Dziś
wiecz.

„Krysia leśniczanka”

W środę
wiecz.

„ROZWÓDKA”

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

Wtorek, 21 paźdź. 1913 r.

Dziś: Urszuli P. M.

Jutro: Korduli Alodji.

Kooperatyzm a kwestja kobieca.

Niezliczenie wiele razy pisano o tem u nas i gdzieindziej, jakie pierwszorzędne, decydujące znaczenie dla ruchu kooperatystycznego może i winna odgrywać kobieta. Głosy te jednak, o ile jest mnie wiadomem, nie sięgają do jądra sprawy: stoją na stanowisku wyłącznie utylitarnem. Głównym ich motywem jest argument następujący: ponieważ w znakomitej większości wypadków trud zapobiegania potrzebom materialnym ludzkości spoczywa w ręku kobiety — jest przeto rzeczą pierwszorzędną wagi dla ruchu, który dąży do zaprowadzenia harmonji, celowości i ładu w sposobie wymiany dóbr i ich wytwarzania, by w szeregach swych liczył te gospodarczo - czynne jednostki.

Działalność tego argumentu osłabić można zresztą uwagą, iż wobec ewolucji ekonomicznej, którą przeżywamy i która między innemi dąży do „uprzemysłowienia” gospodarki domowej, co się już dziś uwidocznia jaskrawo w Stanach Zjednoczonych, ważna ta funkcja powoływać będzie coraz więcej element „fachowości”, niezależny od płci i cech kobiecości. Nie o to jednak chodzi.

Istnieją inne zasadnicze względy dla których kobieta-obywatelka, ko-

bieta świadoma swych krzywd, nie może pozostać obojętną dla ruchu kooperatystycznego.

Niekooperatystą ma prawo być tylko ten, kto zupełnie zadowolonym się czuje z obecnego ustroju. Miara odczucia krzywd jest zarazem miarą przywiązania dla ruchu, który źródło tych krzywd usuwa.

Z tego to punktu widzenia właśnie kobieta, która jarzmem niesprawiedliwości obecnego stanu rzeczy silniej jest dotknięta niż mężczyzna, bo do sprawy narodowej i społecznej dołącza się dla niej jeszcze barbarzyństwem tradycji uświęcone niewolnictwo jej płci — czołowe miejsce w ruchu kooperatystycznym zając winna z natury rzeczy.

Kooperatyzm *) cechuje z jednej strony dążenie do rozumnego i racjonalnego użytkowania tych bogactw naturalnych, któremi rozporządzamy, bo kooperatystyczną produkcją dóbr kieruje nie pogoń za zyskiem, będącym zawsze w kolizji, a najczęściej w niezmiernie jaskrawej kolizji z interesem spożywcy, ale jedynie i wyłącznie troska o niego, — z drugiej zaś strony, usuwając ze wszelkich dziedzin życia „zysk bez pracy”, oraz inne formy pasywności, realizuje bardziej sprawiedliwy rozdział bogactw.

Wyzwalając spożywcy od lichwy handlu, robotnika od wyzysku kapitału prywatnego (to ostatnie tylko w mierze, w jakiej fabryki i przedsiębiorstwa kooperatystyczne mogą dać stopniowo zatrudnienie pracownikom). Kooperatyzm podnosi szerokie warstwy ludu w ich dobrobycie, a także

*) Mam tu na myśli wyłącznie kooperatywy spożywcze, bo ona tylko obejmuje w sobie zarobek radykalnej przebudowy ustroju kapitalistycznego — podczas kiedy inne formy kooperacji, łagodząc tylko złowieszcze skutki tegoż, przyczyniają się mogą do bardziej pomyślnych warunków rozwoju dla niego.

oświacie i kulturze — torując im równocześnie dostęp do wiedzy i sztuki. Jakie konsekwencje wypływają z tych dążeń dla naszej sprawy społecznej i narodowej — zbyt czynnem chyba mówić. Natomiast na pierwszy rzut oka może nie daje się zauważyć związek pomiędzy kooperatyzmem a kwestją kobiecą.

A jednak, jak to ze szczególną siłą dowiódł zmarły świeżo, zasłużony bojownik sprawy kobiecej, August Bebel, sprawa kobiet jest w gruncie rzeczy sprawą ekonomiczną.

Skoro administracja nad rzeczami wejdzie w życie tak, że każdy przychodzący na świat obywatel zapewnił mieć będzie prawo i życie — cały haniebny aparat prawodawstwa, otaczający kobietę matkę — stanie się zbędnym. Otóż, jak wiadomo, kooperatyzm właśnie, i on jeden, czyli, jak go nazywają niekiedy na zachodzie, „rzeczywisty socjalizm”, przedsięwzięcie zaprowadzenie ładu i sprawiedliwości, oświecającej organizacji w dziedzinie ekonomicznej. Jak miałem możność przekonać się świeżo w wycieczce poprzez Anglię kooperatystyczną, urządzoną staraniem towarzyszy belgijskich — stwarza on istotnie już dziś, to jest w swoim dzieciństwie, warunki nowego życia, godnego człowieka.

Obok kooperatyizmu inne wszelkie ruchy społeczne, jakkolwiek mogą być ważne i doniosłe, jakkolwiek w znacznej mierze przyczynić się mogą do pomyślnego rozwoju tego ekonomicznie twórczego elementu nie posiadają.

Dlatego i radykalnego rozwiązania kwestji kobiecej znikąd indziej wyglądać nie można — jeno od kooperatyizmu.

W Anglii obok zrzeszenia kobiet o zdumiewającej sprawności organizacji bojowej, która walczy dro-

gą rewolucyjną o elementarną sprawiedliwość równouprawnienia „politycznego” — istnieje organizacja inna, której bohaterstwo wysiłku również nie jest obce. Jest nią Liga kooperatystyczna kobiet angielskich, licząca bez mała 2500 członków. O jej dojrzałości obywatelskiej niechaj świadczy fakt następujący:

W czerwcu roku bieżącego obradowały prawie równocześnie dwa kongresy — kongres „Unji Kooperatystów Brytańskich” w Aberdeen, oraz kongres wspomnianej „Ligi Kobiet w Newcastle”. Obydwa te kongresy postawiły na porządek dzienny obrad niezmiernie żywotną dziś w Anglii sprawę „zjednoczenia sił ruchu robotniczego”, t. j. wspólnego działania kooperatyw, związków zawodowych, oraz Partji Pracy. Otóż podczas, kiedy związek ten na kongresie Unji uzyskał zaledwie 1/3 głosów, na kongresie kobiet przeszedł większością, choć co prawda nieznacznie. Ta okoliczność dała powód poważnemu organowi współdziałczemu: „The Scottish Cooperator” do uwagi, iż „Kobiety w Anglii mają dla kooperacji więcej zrozumienia, niż mężczyźni”. Fakt ten bynajmniej nie daje prawa do zadziwienia nas, jest tylko potwierdzeniem słuszności wyżej wyłożonych uwag, które nieuprzedzonemu umysłowi nasuwają się jako logiczna konieczność.

I polskie kobiety niewątpliwie wzbogacą wcześniej czy później materjał dowodowy naszej tezy. Czem wcześniej to nastąpi — tem bliższa słoneczna przyszłość.

M. Oratti.

Czas odnowić prenumeratę.

Reformy.

P. Bajan przychodzi w „Ruskiem Słowie” do wniosku, że chaos życia politycznego rosyjskiego jest następstwem braku systemu w reformach. Cały petersburski okres historii rosyjskiej (t. j. od Piotra Wielkiego) przedstawia nie ewolucyjną, lecz rewolucyjną działalność, gdyż żadna reforma nie była skutkiem poprzedniej.

„Jak złe leczenie choroby pociąga za sobą nowe leczenie, skomplikowane i utrudnione, tak samo i zła reforma (rewolucyjna) pociąga za sobą konieczność coraz to nowych i coraz bardziej skomplikowanych i rewolucyjnych reform. Gdyby oswobodzenie włościan zostało dokonane za Piotra lub za Katarzynę, — mieli byśmy teraz lud trzeźwy i pracowity. Gdyby 30 października nosił datę r. 1861, — korzystali byśmy teraz z owoców zachodnio-europejskiej państwowości. Reforma, która nie spada, jak dojrzęły owoc, we właściwej chwili, gnije na drzewie. Zoładek nie zaspokojony we właściwym czasie, traci zdrowy apetyt. Takie mi zgnięmi reformami usłane jest pole życia rosyjskiego, a wątroba naszego politycznego, ekonomicznego i etycznego bytowania, straciła zdrowy perystolyczny apetyt. Z boleścią i rozpaczą trzeba stwierdzić, że tracimy ostatnie terminy i ostatnie środki do uzdrowienia. Mówią o możliwości nowej archirewolucyjnej reformy, która, jakoby, ma poźreć reformy z d. 30 października. Lecz, panowie konserwatyści, wtedy to powinien spaść na Rosję deszcz padających gwiazd, „vulgo” reform, którymi zmuszeni będziecie zasłonić, albo raczej zatknąć widoczną szczylinę zniesionej, choć nie wypełnionej jeszcze reformy 30 października. Biedny, duszący się pod ciężarem zginiętych reform kraj, ma jeden tylko sposób zrzućcia z siebie tego ciężaru: zebrać zdrowe dojrzęłe owoce reformy 30 października, — zebrać i wprowadzić w życie te reformy, które tkwią w „reformie”, jak kwiatek w paczku! Wtedy, zapewniam was, panowie konserwatyści, Rosja na długo przestanie się reformować.”

Blok postępowy.

„Głos Moskwy” uważa za bezpodstawną obawę „Riecz”, że żaden z październikowców nie pójdzie za

Guczkowem, który nawołuje do pójścia na lewo, z drugiej wszakże strony dziennik nie przeczy, że możliwe są poważne różnice zdań wśród październikowców.

„Lecz w takim razie nieunikniony jest rozłam? Zawsze jest prawdopodobny, i na jego możliwość nieraz już zwracaliśmy uwagę w całym szeregu artykułów, poświęconych wyjaśnieniu obecnego położenia politycznego. Lecz ten rozłam nie powinien niepokoić ani przywódców frakcji październikowców, ani tembardziej przedstawicieli innych frakcji. Liczebne osłabienie frakcji październikowców wzmocni ją jakościowo. Blok opozycyjny tylko zyskuje na włączeniu do jego składu silnej jednolitej grupy, zjednoczonej ogólnem dążeniem w walce o odnowienie kraju i przeciwko naporowi reakcyjnemu.

Chwila obecna jest wyjątkowo dogodna dla zawarcia bloku opozycyjnego. Jeżeli nawet tej chwili niektórzy krótko widzący politycy nie zdają wyzyskać w celu zjednoczenia postępowej opozycji, będzie to błąd nie do darowania, którego znaczenie przedko się ujawni.

Nie idzie tutaj o „interpelację” i „ustępstwa”, nie o „targ polityczny”, lecz o konieczność poważnego odparcia tych zamachów, które grożą krajowi „ciężkimi następstwami i groźnymi wstrząśnieniami”. Czyż nie jest to wdzięczny grunt do zjednoczenia? I czy pora teraz na porachunki osobiste?

Wszystko to bardzo piękne, ale październikowcy dotychczas nie wyrazili swej solidarności z Guczkowem i nie wiadomo, czy ją wyrażą.

Naganiacze kanadyjscy.

(Kor. wł. „N. K. L.”)

Wiedeń, 19 października.

Główny reprezentant kampanji kanadyjskiej na całą Austrię, Samuel Altman, od czwartku, dnia 18 bm., znajduje się pod kluczem. Równocześnie z nim aresztowano trzech głównych naganiaczy: Canadian Pacific, Pinkasa i Dawida Kapellerów oraz zięcia starego Pinkusa, niejakiego Fischera.

Te aresztowania były następstwem rewizji, którą równocześnie podjęto we wszystkich agencjach Canad. Pac. w całej Austrii od Czeriwieca aż do Tryestu. A przedew-

szystkiem z niesłychaną surowością zrewidowano biuro główne Can. Pac. w Wiedniu oraz mieszkania wyżej wymienionych funkcjonariuszów tej kampanji.

Rezultaty śledztwa były niesłychanie dla Altmana, obu Kapellerów i Fischera obciążające. Aresztowano ich też natychmiast. Nie tutaj atoli kres aresztowań, aresztowanie innych osobistości nastąpi w najbliższych dniach.

Znaleziony materiał udowadnia bowiem z całą pewnością, że Altman, Kapellerzy, Fischer i inni agenci Canad. Pac. z szczególną predylekcją werbowali rezerwistów. Można to łatwo zrozumieć, gdy sobie uprzytomnimy, że Canad. Pac. zarabiała podwójnie. Przedewszystkiem zarabiała na przewozie ludzi swoimi okretami i koleją, a powtórnie zarabiała jeszcze więcej na sprzedawaniu gruntów kandydatom na kolonistów w Kanadzie.

Chciały więc, rzecz prosta, mieć ludzi jak najzdrowszych i jak najsilniejszych, jako materiał kolonizacyjny. Takich zaś ludzi zdrowych i silnych można znaleźć jedynie tylko wśród młodości, znajdujących się w latach, w których są oni jeszcze zobowiązani do pełnienia służby wojskowej.

Cała ta sprawa zaareztowania Altmana oraz innych funkcjonariuszów Canad. Pac. będzie dla Koła polskiego niesłychanie nieprzyjemną, ponieważ z listów otwartych posta Lasockiego wiadomo, że tym posłem parlamentarnym, który Altmanowi wyjednał koncesję na wywóz ludzi z Austrii, jest wice-prezes Koła polskiego, Stapiński. Wprawdzie niepodobna Stapińskiemu zarzucać, jakoby pomagał Altmanowi świadomie do wywożenia rezerwistów z Austrii, ale w każdym razie w procesie, do którego przyjdzie, Stapiński będzie musiał występować jako świadek i zeznać przed sądem, że istotnie dla Altmana wystarał się o koncesję.

Wiadomo zaś z drugiej strony, że takich rzeczy nie robi się za darmo i że Stapiński tylko dlatego do ministerjum handlu wyostał tę koncesję, ponieważ jest wiceprezesem Koła polskiego i na wpływy Koła mógł się przed ministerjum handlu powoływać.

Już ta sama sprawa zaszkodzi mocno Kołu ploskiemu i pouczy posłów polskich.

Proces Altmana, obu Kapellerów, Fischera, oraz innych osobistości będzie jeszcze i dlatego dla Koła polskiego nieprzyjemny, że lwowski sędzia śledczy znalazł w księgach głównego biura wiedeńskiego Canad. Pac. pozycje, które wyraźnie świadczą, że pewni politycy pobrali z Canad. Pac. większe sumy za oddane towarzystwu usługi czyli sprzeda-

wali swoje wpływy polityczne w ministerjum na rzecz tegoż towarzystwa.

Wprawdzie pozycje odnośne w księgach Canad. Pac. są zaopatrzone anchimami tak, iż na razie nie można dokładnie wiedzieć, kto się poza tymi anonimami ukrywa. Podobno jednak sędziemu śledczemu udało się już znaleźć pewne ślady co do owych osobistości.

Będzie to również dla Koła polskiego rzeczą wielce nieprzyjemną, gdyby miało się pokazać, że poza jednym z tych anonimów kryje się jakiś poseł polski.

Dzisiejsze pisma wiedeńskie przynoszą bardzo interesujące szczegóły kto i w jaki sposób zwrócił uwagę na nadużycia Altmana i całej Canad. Pac. Co, mianowicie ministerjum wojny w styczniu roku bieżącego przekonało się, że w wielu powiatach galicyjskich brakuje mnóstwa rekrutów.

Zniknęli oni bez śladu, nie podając się wcale o paszporty.

Otrzymawszy o tem relację, ministerjum wojny poleciło władzom wojskowym w skrytości przed władzami cywilnymi na własną rękę prowadzić energiczne śledztwo. Pokazało się, że Canad. Pac. zdołało wywieść do Kanady przeszło 100 tysięcy popisowych i rezerwistów, ludzi zdrowych i silnych w wieku 18 do 42 roku życia.

Potem odkryciu poszło odkrycie dalsze, a mianowicie ministerjum wojny za pośrednictwem swoich agentów sprawdziło, że rząd kanadyjski tworzy stałą armję i stałą flotę wojskową. Ponieważ nie miał odpowiedniego materiału rekrutacyjnego u siebie, przeto postanowił sprowadzić ten materiał rekrutacyjny z Galicji. W tym celu rząd kanadyjski, który jest ściśle związanym z Canad. Pac. Co, dał wskazówkę agentom tejże kompanji, ażeby starała się sprowadzić z Austrii, a przedewszystkiem z Galicji i Bukowiny ludzi zdolnych do noszenia broni.

Minister wojny otrzymawszy tę wiadomość przedłożył raport cesarzowi i następcy tronu. Obie te osobistości były niesłychanie oburzone na władze cywilne galicyjskie, że do tego stopnia zgryzeszyły niedbalstwem i pozwoliły sobie z przed nosa wywieść 100,000 żołnierzy w chwili, gdy się zanosilo na wojnę. Władze sądowe i policyjne galicyjskie otrzymały teraz rozkaz energicznego przystąpienia do dalszych poszukiwań.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w najbliższych tygodniach będą podjęte szalone wysiłki celem stłumienia śledztwa przeciwko Altmanowi, ponieważ Canad. Pac. jest największą na całym świecie spółką spekulantów terenowych i rozporządza olbrzymimi kapitałami. Ta

7) CLAUDE FARRÈRE.

Bitwa

(Romans na tle wojny rosyjsko-japońskiej).

Spolszczył J. B.

Oto los, jakiemu byłaby przeznaczona żona szlachcica Jorisaka Sadao czterdzieści lat temu... los, którego udaje się dziś uniknąć żonie zwykłego oficera marynarki, nie żałującego dawnych barbarzyńskich czasów... Bardziej wygodnym jest zabawianie się w towarzystwie uczonych i wyrozumiałych gości, choćby nawet w takiej miłościnie jak ta, niż wegetować samotnie i w ignorancji w jakimkolwiek domu Tosa lub Choshou... (Margrabia rzucał z pogardą staremi sławniami nazwiskami).

— ...i jest bardziej zaszczytnie służyć na pokładzie pancernika Jego Cesarskiej Mości, jak prowadzić po wsiach bandy rabusiów, będących na żołdzie Shōgonów, lub wulgarnych przewodców klanów.

Przerwawszy sobie, margrabia wziął ze stołu pudełko papierosów tureckich i podał je dwóm europejskim.

— Zresztą, panom właśnie obowiązani jesteśmy za cały ten postęp, którego beneficjentami jesteśmy codziennie. Będziemy umieli nie zapomnieć tego nigdy. I nie zapomnimy nigdy, ile cierpliwości i dobrych chęci włożyliście w swą pracę wychowawczą. Uczeń był bardzo zadowolony i inteligentny, zneruchomiona przez tyle wieków rutyny, z wielką trudnością przyjmowała naukę zachodnią. Lekcje wasze wydały jednak swoje owoce i, być może, na dzień dzisiejszy, gdy nowa Japonja, prawdziwie ucylizowana, stanie się godną swych mistrzów.

Margrabia zbliżył się do swej żony i podał jej również pudełko tureckie.

Margrabina zdawała wahać się przez chwilę, następnie wzięła b. przedko papieros i zapaliła go sama, nim ktoś pomyślał o zaopiarowaniu jej ognia.

— Już teraz, aczkolwiek jesteśmy jeszcze niedoskonalimi, — wasza nadzwyczajna przychylność miała sposobność okłaskiwania naszych sukcesów nad wojskiem rosyjskiem... Już w pierwszej chwili uważaliście, że jesteśmy zdolni walczyć o naszą niepodległość.

Margrabia tak zakończył swą przemowę:

— Co mówi rosyjanin, mówi azjata. My, japończycy, mamy pretensję stać się wkrótce Europejczykami. Nasze zwycięstwo należy w równym

stopniu do Was i do nas, gdyż jest zwycięstwem Europy nad Azją. Przyjmijcie hołd i wierzcie, że jesteśmy Wam uniżenie wdzięczni....

IV.

— Panie Felze, zaproponowałam komendant Herbert Fergan, w chwili gdy malarz, skończył swe pierwsze posiedzenie i zęgnął się z margrabiostwem Jorisaka, wrócił pan z pewnością na pokład amerykańskiego jachtu? Idę również w tę stronę. Jeżeli pan pozwoli, pójdziemy razem...

Wyszli razem i szli jeden obok drugiego.

Droga wila się wążykowato wśród pochyłego pagórka. Przed nimi, na samym dole pochyłości, dachy domów wiejskich posiadały kolor zwidłych liści. Na lewo, ogród Osouwa ukrywał wielką świątynię pod zielenią swych świerków i drzew cedrowych, pod masą malw i drzew wiśniowych we wiosennej szacie, gdy tymczasem na prawo, po tamtej stronie niebieskiej zatoki morskiej, która, dzięki wietrzykowi, przybrała kolor morowy, po tamtej stronie pokrytych gesto liśćmi, gór, układające się do snu złońce, zachodziło powoli.

— Musimy pośpieszyć się, rzekł Fergan, gdyż kabrioletów nie znajdziemy bliżej, niż po dojeździe do schodów, wiodących do świątyni.

— Tym lepiej, odpowiedział Felze. Bardzo przyjemnie jest spacerować

szybko podczas tego pięknego wieczoru kwietniowego...

Silny zapach geranium unosił się w powietrzu.

— A zatem, zapytał nagle officer angielski. Widział pan gospodarstwo margrabięgo japońskiego i jego żony...

— Widowisko dosyć rzadkie dla takich brutalów cudzoziemskich, jakimi jesteśmy... Dosyć rzadkie i dosyć ciekawe... Jakież są pańskie wrażenia, panie Felze?

Felze uśmiechnął się.

— Wyniosłem doskonałe wrażenie... Margrabia japoński jest człowiekiem najbardziej grzecznym, nawet względem takich cudzoziemców, o których była mowa, jeżeli sędzić z dzisiejszego jego zachowania się; zaś żona jego, jest ładną kobietą...

Wyraz satysfakcji błysnął w oczach Anglika:

— Niedrwarda?... Ona jest zupełnie ładną kobietą... ładniejszą od trzech czwartych swych rodaczek... I taka młoda, taka świeża! Nie można zdać sobie z tego sprawy, z powodu różowych i białych malowideł, wymaganych przez świat... kobiety europejskie muszą posiadać zabarwienie... Należy tego b. żałować, dlatego, że pod tem, skórą nie jest tak żółta, jak kość słoniowa, a pan sobie nie wyobraża tak delikatnego atlasu. Margrabina Jorisaka liczy zaledwie 24 lata!

(D. c. n.)

współka ma nie tylko interes w tem, ażeby w dalszym ciągu mogła uprawiać swoje interesy, ale także i w słumieniu wiadomości o jej praktykach, ponieważ posiada ona także i koncesję na Niemczech i musi się słusznie obawiać, że ogłoszenie wiadomości o jej praktykach oddziałyoby ujemnie także i na rząd niemiecki.

A. N.

Studja zagranicą.

Siłą okoliczności znaczna część młodzieży naszej zmuszona jest wyjeżdżać na studia wyższe zagranicę. W normalnych warunkach wyjeżdżaliby tylko ci, którzy pragną uzupełnić wiedzę, nabytą w uczelniach krajowych.

Ozercanie z obcej krynicy wiedzy powoduje szereg nieszczęsnych dla kraju skutków; pozbawia go przede wszystkim starszej młodzieży, wpływającej na ożywienie i przyspieszenie tętna życia umysłowego, naraża na zbyt często, nieprodukcyjne wydatki, których dość znaczna suma pozostałaby w kraju, sama zaś młodzież traci kontakt z krajem, nie prędko go odzyskuje i wynaradawiając się, w mniejszym lub większym stopniu, przywozi z obczyzny całą masę obcych dla nas pojęć.

Szkody powyższe dalyby się mniej we znaki, gdyby studia te przynosiły istotny pożytek krajowi, przysparzając mu zastępy modzieży o fachowym wykształceniu, ludzi o szerszym światopoglądzie i wyższej kulturze.

Przy obecnym kierunku studiów, dają one niedostateczne rezultaty, a to z wielu różnorodnych powodów.

W większości wypadków wyjeżdżają zagranicę młodzieńcy w wieku od lat 17 do 18, odłączając się od domu i wyjeżdżając na obczyznę, najczęściej po raz pierwszy w życiu. — Okoliczność ta wpływa z wczesnego kończenia średnich zakładów naukowych.

W tym wieku trudno trudno o wyrobiony charakter, świadomość zadań i celów, hart ducha, które to czynniki wpływają decydująco na ogólną sumę osiągniętych rezultatów studiów.

Pożądaną więc jest rzeczą, aby, po ukończeniu średnich uczelni, zając się w ciągu jednego lub dwóch lat sprawą związaną z przyszłym zawodem: praktyką, naukowem przygotowaniem do studiów, językami nowożytnymi, wreszcie gromadzeniem środków pieniężnych dla posiadania większych zasobów.

Przeważającą większość studentów naszych za granicą posiada bardzo słabe pojęcie o języku miejscowym.

Nie zwraca się na to większej uwagi, panuje u nas bowiem powszechne przekonanie, że 2—3 miesięczny pobyt na miejscu pozwoli na dostateczne opanowanie języka. Pogląd ten jest błędny, gdyż czas ten nie jest bynajmniej wystarczający. Pierwsze chwile należą do najtrudniejszych i kontakt z ludnością miejscową długo daje na siebie czekać.

Braki językowe stanowią wielką trudność przy słuchaniu wykładów, przyswajaniu wiedzy, zdawaniu egzaminów, nie mówiąc już o korzystaniu z pobytu wśród społeczeństwa obcego, badaniu jego kultury, zwyczajów, obyczajów, urządzeń społecznych i politycznych.

Obecnie traci się najczęściej rok pierwszy na naukę języka. Należałoby więc przybywać z dostateczną tego znajomością, uzupełniając ją tylko na miejscu.

Najczęściej młodzież nasza garbi się do większych środowisk, zwabia okolicznościami mało lub nie wspólnego z nauką nie mającemi. Największą frekwencją cieszą się więc wszechnice w wielkich stolicach.

Ogólnie rzecz biorąc, studia w miastach prowincjonalnych są daleko korzystniejsze. Pomijamy stronę materialną, która dla wielu ma pierwszorzędną wagę. Wiadomo bowiem powszechnie, że prowincja jest wszędzie daleko tańsza od stolic.

Dzisiaj życie w większych centrach

wymaga tak wielkiej energii, jest tak zachłanne, tyle posiada pokus i powabów, że tylko jednostki utrzymują się na powierzchni, nie znikają i wracają do domu z dyplomem, dużym zasobem wiedzy, pełni zapału do pracy na ojczystym zagonie.

Wymaga to od nich wielkiego samozaparcia i dowodzi, walki z przeciwnościami życia.

Bardziej pozytywne wyniki dają studia na wszechnicach prowincjonalnych. Pod względem naukowym wszechnice te nie ustępują bynajmniej stołecznym, a częstokroć je przewyższają. Pobyt na prowincji ma i tę zaletę, że łatwiej tam o bliższy i większy kontakt ze społeczeństwem miejscowem, z ciałem profesorskiem, cudzoziemcy są tam milej widziani, lepiej i pręcej przyjmowani przez ludność miejscową.

Za typowy pod tym względem przykład, służyc mogą stosunki, panujące w Paryżu i Grenoble, w zupełności potwierdzające słusność sądów przed chwilą wypowiedzianych.

Na korzyść studiów w stolicach i w większych miastach, nie przemawiają poważne argumenty, chyba tylko ten, że jest tam najwięcej urzędów społecznych i kulturalnych, niezbędnych dla pogłębienia studiów, jak biblioteki, muzea, instytucje specjalne.

Są to jednak tylko frazesy, gdyż przeciętny student nie ma tyle czasu aby głębiej badać te rzeczy. Natomiast wszystkie prawdziwe potrzebne materiały znajdzie prawie zawsze na prowincji.

Znaczny wpływ na studia wywiera niedostateczne uposażenie naszej młodzieży. Wynika to, po części, ze zbyt przesadnego pojęcia o taniości zagranicy, powodujące niedostateczne zaopatrzenie się w fundusze.

Kto widział młodzież naszą, służącą naprz. za statystów w Odeonie paryskim, lub za figurantów w kinematografie, dla marnego jednostrannego zarobku dziennego, kto wie, że nie codziennie jada się obiady w naszych kolonjach zagranicznych, ten zrozumie, że takie stosunki materialne nie mogą wpłynąć na podniesienie poziomu naukowego młodzieży naszej i na większe korzystanie z pobytu zagranicą.

Jeżeli mimo to wszystko daje nam ona pewien zastęp młodych fachowców, chlubnie kończących nauki i powracających do kraju, to dowód wielkiej żywotności młodzieży naszej, jej poczucia obowiązku, poświęcenia, graniczącego częstokroć z bohaterstwem.

Niemniej jednak, aby osiągnąć jaknajwiększe korzyści ze studiów zagranicą, należy nie wyjeżdżać w nazbyt młodym wieku, posiadać dostateczną znajomość języka wykładowego, wybierać, o ile możliwości, uczelnie prowincjonalne, słowem, liczyć się bardziej ze środkami i warunkami, niż to się zazwyczaj praktykuje.

Beljot.

Wiadomości ogólne.

○ **Kasy chorych.** Sprawozdanie ministerjum handlu zaznacza, że w d. 14 z. m. kasy chorych, utworzone na zasadzie prawa d. 23 czerwca 1912 r., dosięgły znacznej liczby. Mianowicie w organizacji kas chorych wzięły udział 2,943 przedsiębiorstwa z 958,180 uczestnikami.

Najwięcej kas powstaje: w okręgu kijowskim—298, w petersburskim—220, w moskiewskim—205, w warszawskim—201; liczba uczestników jest największa w okręgu moskiewskim—278 tys., w petersburskim—182 tys., w kijowskim—125 tys., w warszawskim—120 tys. i t. d.

Operacje faktycznie rozpoczęto już w 200 kasach w całym państwie.

Oprócz powyższych 1,294 kas już otwartych, albo już się organizujących, projektowano jeszcze na d. 14 z. m. 3,402 kasy z 2,051,000 uczestnikami do zorganizowania.

○ **Paszporty ulgowe dla robotników.** „Now. Wrem.” pisze: Ministerjum spraw wewnętrznych uznało za niezbędne zwrócić uwagę na znaczne trudności, których doświadczają robotnicy z państwa ro-

syjskiego przy otrzymywaniu paszportów zagranicznych. Obecnie ministerjum wyjaśniło, że do bezpłatnych paszportów robotniczych, wydawanych robotnikom, udającym się do Niemiec na roboty rolne, powinny być stosowane przepisy przewidziane dla biletów legitymacyjnych, przy czem wydawanie takich paszportów powinno być dokonywane nie tylko w guberniach nadgranicznych, lecz w ogóle w miejscach stałego zamieszkania osób, którym paszporty te są potrzebne. Tymczasem większość napływających nad granicę robotników oświadcza, że przed wyjazdem z miejsca stałego zamieszkiwania nie było im wiadomo o możliwości otrzymywania ulgowych—10 i pół miesięcznych paszportów, wobec czego przyjechali oni bez paszportów, przysparzając, że dopiero na granicy otrzymują zwykłe, tak zw. bilety legitymacyjne.

○ **Kajdanki ręczne.** Ministerjum sprawiedliwości wyjaśniło, że kajdanki ręczne nie mogą być nakładane aresztowanym następujących kategorii: 1) już zakutym w kajdany nożne, 2) uprzywilejowanym, 3) starcom, 4) kobietom i niepełnoletnim t. j. mającym mniej jak 17 lat, i 5) więźniom wojskowym za wyjątkiem złapanych podczas ucieczki.

Ze świata.

□ **(j) Kobieta — pomocnikiem burmistrza.** W jednej z gmin w departamencie Seine-et-Oise zdarzył się jedyny wypadek w dziejach wyborów we Francji.

Oto wybór pomocnika burmistrza padł na kobietę, panią Garot, która wcale swej kandydatury nie wystawiła.

Należy dodać, że mąż jej jest również radcą miejskim, lecz podczas powyższych wyborów nie był obecnym.

□ **(j) Przedtem ręka, później obie nogi.** Są ludzie, którzy w życiu nie mają doprawdy szczęścia.

Subjekt handlowy w Paryżu, 55-letni Karol Girand, przejechany został niedawno przez samochód, na skutek czego amputowano mu lewą rękę. Pracodawca jego zatrzymał go na posadzie uważając, że prawa ręka wystarczy mu do prowadzenia ksiąg.

W zeszłym tygodniu spotkało Giranda nowe nieszczęście. Oto wpadł on pod autobus, który przeciął mu obie nogi. Lekarze sądzą, że amputacja nie będzie w tym wypadku konieczną.

Z Cesarstwa.

△ **Oryginalna ofiarność.** — Następujące ciekawe i komiczne zdarzenie miało miejsce w jednej z wsi okolicznych pod Krasnym Siółem. Naczelnik ziemski zwołał zebranie gminne i wygłosił formalny wykład o znaczeniu dla państwa floty napowietrznej i prosił o ofiarowanie na budowę tej floty ile kto może.

Włościanie uważnie wysłuchali przemowy zwierzchnika i zaczęli debatować nad tą kwestją.

Po całogodzinnej naradzie, zebranie gminne wystąpiło do naczelnika ziemskiego swych przedstawicieli, którzy przedstawili sprawę w następujących słowach: „Panie naczelniku, zebranie gminne postanowiło prosić pana, aby nam pozwolił zamiast pieniądze odsiedzieć w areszcie. Pieniądze dla nas są potrzebne, i czasy są bardzo kiepskie”.

△ **Z obrazków syberyjskich.** Według słów „Sibiru”, b. jakuckiego gubernatora Krafta, jadącego na miejsce nowego swego urzędowania, we wsi Kaczugu spotkał miejscowy „starszyna” od niedawna pełniący swe obowiązki i przedstawił się w ten sposób gubernatorowi.

— Jesteś jakuckim gubernatorem Kraftem? Ja zaś jestem starszyna gminy! Jak się masz?

Z temi słowy włościanin wyciągnął rękę do Krafta.

Skutek powitania był taki, iż z rozkazu naczelnika włościańskiego,

starszyna odesłany został do Wiercholeńska dla odsiedzenia 7 dni w areszcie.

Wiadomości krajowe.

+ **Lokaut.** Przedsiębiorstwo budowlane Martensa i Daaba zawiesiło roboty na czas nieograniczony. — Powodem tego jest strejk robotników, którzy w oznaczonym przez administrację terminie nie stawili się do pracy.

+ **Wykłady społeczne.** — Związek równouprawnienia kobiet polskich w Warszawie prosi nas o zawiadomienie, iż zamierza urządzać wykłady społeczne z zakresu: prawa, ekonomji, gospodarstwa społecznego i domowego, rozwoju handlu i przemysłu, higieny, pedagogiki i etyki społecznej.

Wykłady te dawać będą wiadomości potrzebne dla dokonania racjonalnego wyboru zawodu i rozwoju działalności społecznej.

Serja I. O państwowości i ustroju państw: mec. Al. Mogilnickiego. Wychowanie i cywilizacja: p. Izy Moszczeńskiej. O higienie społecznej: Dr. J. Budzińskiej-Tylickiej. Rozwój idei ewolucji: p. Marji Stolyhwo. O doborze i dziedziczności: dr. Poniatowskiego. Prawa przyrody w życiu społecznym: p. Kuczałskiej-Reinschmit. Jak zakładać kooperatywy? p. Stefana Weycherta. Organizacja zawodowej i społecznej pracy kobiet u nas i na Zachodzie: p. J. Bojanowskiej.

Wskazówki doświadczenia przy wyborze zawodu i pracy społecznej. Ogółem 80 godzin wykładów.

Zapis kandydatek przyjmuje i bliższych informacji udziela biuro „Związku” Warszawa Nowy-Swiat 4 m. 2. Tel. 153-04, od g. 7 do 9 wieczór.

+ **Ucieczka z Tworek.** Donoszą z Pruszkowa, że wczoraj, o godz. 7 wiecz., trzech przestępców politycznych, oddanych pod obserwację psychiatryczną lekarską w Tworkach, wytamawszy kratę w oknie celi szpitalnej, zbiegło bez śladu.

Zarządzone pościg nie dał żadnych wyników.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 7-e przedstawienie dla naszych prenumeratorów, które odbędzie się

w środę 22 października

w Teatrze przy ul. Konstantynowskiej Nr 16 (Opera i Operetka) wybraliśmy prześliczną operetkę Falla p. t.

„Rozwódka“

która ogólnie podobała się dzięki dobru zgranemu zespołowi jaki tworzą: pp. Rogińska, Horbowska, Szczawiński, Ochrymowicz, Grodnicki, Kozłowski, Cholewicki, Piekarski i inni.

Bilety dla stałych prenumeratorów „Kurjera” po znížonej cenie są do nabycia w administracji codziennie od godz. 9 rano do 7 wieczorem, zaś w dzień przedstawienia w środę do 5 po poł., następnie zaś w kasie teatru po cenach zwyczajnych.

Ceny dla prenumeratów na powyższe przedstawienie są następujące:

Łoże bliższe	3.20
„ dalsze	2.70
Krzesła 1, 2 i 3 rzędu	95
„ 4, 5, 6, 7 i 8	75
„ 9, 10, 11, 12 i 13	60
„ 14, 15 i 16	48
„ 17 i 18	42
pozostałe	37
Balkon i rzędu	4
„ 2 i 3	3
„ 4 i 5	2
pozostałe	1
Galerja numerowana	1
nienumerowana	1
Programy i szatnia bezpłatna.	

Dziś odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Kronika.

— (r) **Wyjazd arcybiskupa.** Arcybiskup warszawski ks. Kakowski wyjechał wczoraj z powrotem do Warszawy. Wyjazd nastąpił o godz. 5 m. 45 po południu.

— (z) **Sprawy miejskie.** Wczoraj wiecz., odbyło się w magistracie, pod przewodnictwem prezydenta miasta zebranie, w którym wzięli udział: pomocnik policmajstra Miaczkow, radny miasta Richter, starszy budowniczy miejski Nebelski, inżynier miasta Kuckiewicz, budowniczy Wąsowicz, obywatele: Bernhard i Bocheński, oraz p. o. radcy prawnego magistratu p. Skrudziński.

Omawiano prośbę p. Dobranickiego o pozwolenie mu na zbudowanie nad Łódką hal targowych, oraz na urządzenie placu targowego w podwórzu domu przy ul. Nowowiejskiej nr. 19.

Po dwugodzinnych dyskusjach uchwalono pozwolić na urządzenie hal targowych nad Łódką od placu Frenka do ul. Wschodniej. Urządzenie hal na dalszym terytorium nad Łódką na przejeździe ulicy, oraz na podwórzu przy ul. Nowomiejskiej nr. 19, nie zostało dozwolone.

— (k) **Z komitetu robót publicznych.** Wczoraj, o godzinie 5 wieczorem, w lokalu biura wyszukiwania pracy przy ulicy Wólczańskiej Nr. 95, odbyło się posiedzenie członków komitetu miejskich robót publicznych.

Przewodniczył obradom ks. pastor Gundlach.

Postanowiono zwrócić się do zarządu gazowni miejskiej z prośbą o przesunięcie rur gazowych na ulicy Leszno, ponieważ przeszkadzają układaniu rur kanałowych.

W sprawie naprawy dróg do terenów asenizacyjnych, komitet postanowił przedłożyć p. prezydentowi miasta podanie, w którym zaznacza, że teren asenizacyjny w Mani nie może służyć do wylewania nieczystości, gdyż znajduje się zbyt blisko załudnionych punktów.

Wobec tego komitet zaniechał projektu brukowania drogi do tych terenów. Wybrukowanie drogi do terenów asenizacyjnych w Stokach okazało się również niemożliwe, gdyż nawet po wybrukowaniu pół wiorsty drogi poza ul. Średnią, pozostała jeszcze dwie wiorsty drogi gruntowej za granicami miasta, a robót takich komitet nie ma prawa wykonywać kosztem funduszy miejskich. Wobec tego komitet uznaje za konieczne, aby ze względów zdrowotnych asenizatorzy wywozili nieczystości miejskie w dwóch punktach: za miastem, poza ul. Średnią i w zakładzie utylizacyjno-sanitarnym przy azosie Karolewskiej, gdzie urządzone są filtry do odkażania nieczystości. Należy tylko uprzednio zastosować pewne zmiany w urządzeniu tych filtrów i ulepszyć nieco bruk na wspomnianych ulicach.

W sprawie tej komitet zaznaczył również, że należałoby urządzić nowe stacje filtrów biologicznych do odkażania nieczystości miejskich: w miejscowości „Mania”, oraz przy ul. Rzgowskiej, za fabryką Leonhardta.

— (d) **Ubezpieczenie kasy miejskiej.** Gubernator piotrkowski zaproponował magistratowi łódzkiemu omówić projekt ubezpieczenia znajdujących się w kasie miejskiej funduszy od kradzieży i napadów handyckich. Magistrat uznał, że ubezpieczenie na wypadek napadu jest zbyt kosztowne, kasa posiada bowiem dostateczną straż, postanawiając natomiast ubezpieczyć fundusze kasy na wypadek kradzieży z włamaniem na sumę 40,000 rb. tyle bowiem znajduje się zazwyczaj w kasie w końcu każdego miesiąca.

— (z) **Z urlopu.** Naczelnik więzienia łódzkiego p. Modelewski powrócił z wywczasów i zaczął pełnić swoje obowiązki.

— (d) **Straż ogniowa na Bałutach.** Przedmieście Bałuty, zabudowane jest prawie wyłącznie domami drewnianymi, co nietylko dla Bałut, ale i dla Łodzi stać się może groźnym w razie pożaru.

Na fakt ten władze zwróciły już dawno uwagę, rezultatem czego było podniesienie projektu zorganizowania na Bałutach straży ogniowej, jako oddziału straży ogniowej łódzkiej. Obecnie władze zdecydowały już nawet zaopatrzyć ten oddział w potrzebne przyrządy i rekwizyty.

W celu szczegółowego omówienia projektu utworzenia na Bałutach straży ogniowej w tych dniach udaje się do Warszawy delegacja łódzkiej straży ogniowej, która odwiedzi prezesa zarządu wzajemnego ubezpieczania od ognia.

Urzeczywistnienie projektu zależne jest również w pewnej mierze od obywateli Bałut, którzy zaoferować muszą lokal dla straży i pokryć pewne rozchody.

Lecz obywatele bałuccy nie odmówią tu chyba swej pomocy, utworzenie straży leży przecież w ich interesie, ma na celu zabezpieczenie ich własności przed bardzo możliwą katastrofą pożarową. Należy tu również zwrócić uwagę na ten szczegół, że premjum ubezpieczeniowe na Bałutach jest obecnie bardzo wysokie i ma być jeszcze podniesione, a w razie zorganizowania straży ogniowej premjum to będzie niezawodnie znacznie zredukowane.

— (k) **Z miejskiej komisji poborowej.** Miejska łódzka komisja poborowa w sobotę i niedzielę dokonywała superrewizji popisowych z lat poprzednich, prolongowanych dla poprawienia stanu zdrowia.

Wczoraj, w poniedziałek, komisja rozpoczęła czynności poborowe tegorocznego kontyngensu. Do wieczora obejrzano popisowych, mających nr. nr. losów od 1 do 127 włącznie. Dzisiaj mają stawać popisiwi z numerami losów od 127 do 300 włącznie.

— (z) **Zamknięcie związku.** Piotrkowska komisja gubernialna do spraw stowarzyszeń i związków, postanowiła zamknąć istniejący w Łodzi „Związek zawodowy robotników przemysłu włóknistego”.

— (r) **Ze szpitala miejskiego.** Ruch chorych od dnia 13 do 20 b. m., był następujący: na ospę było chorych 6, przybyło 4, wypisało się 2, pozostało 8; na szkarlatynę było chorych 29, przybyło 6, wypisało się 5, zmarło 4, pozostało 26; na dur brzuszny był chory 1, wypisał się 1; na różę przybył 1, wypisał się 1; pod obserwacją jest chory 1.

Ogółem było chorych 37, przybyło 11, wypisało się 9, zmarło 4, pozostało 35 chorych.

Wypadki.

— (o) **Zwyrodnienie.** Onegdaj, o godzinie 5 po południu, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej Nr. 41, Chil Duński, 18 lat, wszedł w podwórze domu Nr. 12 przy ulicy Przejazd, gdzie w tym czasie bawiła się 7-letnia córka jednego z lokatorów, Irena Miecznik.

Duński począł ją częstować cukierkami i zaprowadził do budki, mieszczącej się w podwórzu domu Nr. 10, przy tejże ulicy gdzie usiłował dokonać na niej gwałtu.

W tej właśnie chwili nadeszła matka dziewczynki, która wszczęła alarm i przeszkodziła zbrodni.

Natychmiast zebrała się spora garstka ludzi, przy pomocy których Duńskiego zatrzymano i oddano w ręce policji.

Osadzono go w areszcie.

— (o) **Amator spirytusu.** Zamieszkały przy ul. Drzewnowskiej nr. 24, Lejb Milret zawiadomił policję, że kilka dni temu woźnica jego Wojciech Janicki, przewożąc ze stacji kolei kaliskiej do składu monopolowego spirytusu, odlat z dwóch beczek pewną ilość spirytusu.

Aby zamaskować przestępstwo, Janicki, dodał do spirytusu pewną ilość wody, skutkiem czego zepsuł spirytusu na sumę około 2,000 rb.

Janickiego aresztowano.

— (p) **Nagle zastabnięcie.** Przed domem przy ul. Zawadzkiej Nr. 6, znaleziono w stanie nieprzytomnym 74-letnią staruszkę, Marjanę Kowalską. Lekarz Pogotowia

stwierdził atak paraliżu. Chorą odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża.

— (p) **Przy pracy.** W domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 83, okaleczył w maszynie lewą rękę robotnik Antoni Opas, lat 18.

— Przy ul. Średniej nr. 125, stał się ofiarą podobnego wypadku robotnik, Michał Zagrodniak, lat 28.

Pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

— (k) **Usiłowanie samobójstwa.** Wczoraj wieczorem w areszcie II cyrkulu, 24-letnia prostytutka Anna Sowińska usiłowała powieścić się na własnym fartuchu.

Zamach zauważony został jednak i desperatkę uratowano.

— (d) **Krwawy zatarg.** W sobotę około godz. 10 wiecz. w podwórzu domu Nr. 31 przy ul. Łagiewnickiej, zamieszkały tam majster mularski Henryk Zajdel wyplacał zarobki swym robotnikom.

Podczas wypłaty pomiędzy Zajdlem a robotnikami wywiązała się sprzeczka, w rezultacie której robotnicy Kostrzewski i Bronikowski zadali Zajdłowi nożem kilka ran poczem zbiegli.

Odszukaniem nożowców zajęła się policja.

— (o) **Kradzież na ulicy.** Przechodzącemu ulicą Piotrkowską Henczowi Kligiersowi, zamieszkałemu przy ulicy Pasaż Szulca Nr. 41, skradziono portfel, w którym znajdowało się 155 rub. gotówka i różne dokumenty.

— (k) **Nagła śmierć.** Wczoraj wieczorem zmarł nagle w sali weselnej przy ul. Cegielnianej nr. 69, przybyły z Piotrkowa Icek Goldblum.

— (k) **Na gorącym uczynku kradzieży** przydy schwymano w fabryce Tow. akc. Wienera przy ul. Cegielnianej nr. 96, robotnicę Marjanę Grajer. Złodziejkę aresztowano.

Zamiejscowa.

— (x) **O oczyszczenie rowów.** Właściciele posesji, położonych przy szosie warszawskiej w Zgierzu, którzy, jak to już donosiliśmy, polecenia miejskiej komisji sanitarnej, dotyczącego oczyszczenia z błota i wód ściekowych rowów, przylegających do ich posesji, dotąd nie spełnili, tłumacząc się brakiem należytego spadku w budowie rowów, otrzymali wczoraj polecenie naczelnika powiatu łódzkiego, aby żądanie komisji sanitarnej spełnili w ciągu siedmiu dni.

Winni niezastosowania się do powyższego rozporządzenia, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— (z) **Za znachorstwo.** Zamieszkały w Zgierzu na Przybyłowie znachor, Karol Edelwein, za uprawianie lecznictwa bez posiadania na to zawodowego wykształcenia, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

— (x) **Przejechanie.** Wczoraj na ul. Długiej w Zgierzu, włościanin z Łagiewnik Małych, Jan Głogowski, będąc w stanie pijanym jechał wozem parokonnym tak szybko, że najechał na przechodzącego ulicą zebraka, 70-letniego Rocha Wartela, który dostał się pod koła wozu i uległ ciężkiemu okaleczeniu głowy i ciała.

Głogowskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— (x) **Trup dziecka.** Na folwarku Lućmierz w pow. łódzkim, znaleziono onegdaj zwłoki kilkomiesięcznego dziecka płci męskiej, wiadomo przez kogo porzuconego.

Celem odszukania matki, wdrożono energiczne śledztwo.

Ze sceny i estrady.

— (o) —

Teatr Polski, (Cegielniana Nr. 63).

Dziś, we wtorek po raz czwarty wesoła krotoczwila w 5 aktach Glińskiego p. t. „Szatawila”.

— W środę znakomita farsa Jerzego Feydeau p. t. „Dudek”.

— We czwartek, premiera słynnej sztuki wielkiego pisarza Fryderyka Hebb’a p. t. „Marja Magdalena”.

Dyrekcja dokłada wszelkich starań, aby to wielkie dzieło wypadło pod każdym względem wzorowo i

artystycznie. Rolę główną objęła p. Bolesławska.

Zainteresowanie duże, powodzenie zapewnione.

Bilety sprzedają się w cukierni W-go Gostomskiego.

— W piątek na dochód Tow. „Gniazdo” odegrana będzie pełna humoru swojskiego komedia Kraszewskiego p. t. „Ks. Radziwiłł panie kochanku”, z p. Bolesławskim w roli tytułowej.

— W sobotę po poł. po cenach najniższych odegrana będzie efektowna sztuka w 8 odsłonach J. Korzeniowskiego p. t. „Karpacy Górale”.

Opera i operetka łódzka.

Konstantynowska Nr. 16.

Dziś, we wtorek po raz trzeci melodyjna operetka „Krysia leśniczanka”, z p. Rogińską w roli tytułowej.

— W środę, dla prenumeratorów „N. Kurjera Łódzkiego” przepiękna operetka Falla „Rozwódka”.

— W sobotę, po poł. po cenach najniższych doskonała operetka „Wesoła wdówka”, wieczorem po raz pierwszy arcydzieło operowe St. Moniuszki „Straszny dwór”, z którego od dwóch tygodni odbywają się pełne próby, aby dzieło nieśmiertelnego mistrza wypadło pod każdym względem wzorowo i artystycznie.

Koncert wokalny.

W czwartek dnia 23 b. m. odbędzie się w teatrze Wielkim koncert znanej wykonawczyni romansów cygańskich i pieśni ludowych, p. Plewickiej.

W koncercie weźmie udział p. Dobrochotow, wirtuoz gry na bala-fajce.

Dwa wielkie koncerty.

Koniec miesiąca bieżącego uświetniony zostaje dwudniowym świętem dla melomanów łódzkich.

Łódź gościć będzie dwie znakomite, dwie potęgi świata muzycznego.

W dniu 29 b. m. usłyszy, — większość melomanów łódzkich po raz pierwszy w życiu, — tryumfującego dziś w całym świecie kulturalnym Sergjusza Rachmaninowa, wielkiej sławy kompozytora i pianistę, który olśni niezawodnie słuchaczy wykonaniem natchnionych pieśni własnej kompozycji.

Nazajutrz (tak chce zarządzenie losu — spłot programów turnée artystycznych), a więc w dniu 30 b. m. sercami naszymi oświeconymi potężny król skrzypków — Eugen Isay.

Już samo nazwisko tego tytana tonów — oddziaływa elektryzująco na nasz zmysł wrażeń artystycznych. Tym razem tem silniej, tem bezwzględniej Isay pociąga masy ku sobie, że wykona, między innymi, słynną „Sonatę Kreutzerowską”, przy udziale brata swojego Théo, pianisty, który w ostatnim tournée po Ameryce towarzyszył mu stale, — wykonując ze sto razy ten utwór dla rozentuzjazmowanych jankesów. Dziś świat cały wie, że tak świetnego, jak Eugen Isay, drugiego odtwórcy tej Sonaty, niema na kuli ziemskiej.

Na oba te arcyznakomite koncerty, urządzone w teatrze Wielkim, staraniem dyrekcji koncertowej K. Rubinstein, bilety od jutra sprzedaje skład instr. muz. Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

Rozrywki i zabawy.

— (.) **Z teatru „Odeon”** — Od dziś demonstrowany będzie w „Odeonie” dramat pod tytułem „Ocean życia”. Dramat ten składa się z 6 wielkich części i został odegrany przez artystów firmy amerykańskiej „Union”.

Pierwsze dwie części dramatu zostały odegrane w wielkim mieście europejskim, następnie w Chicago, a pozostałe w dzikiej pustyni amerykańskiej.

Dramat odznacza się nadzwyczajną bogatą wystawą i zapoznaje widza z cowbojami.

Uzupełniają program aktualny „Tygodnik - Pathe” i „Goumont”.

— (.) **Z teatru „Casino”**. Dziś, siejszy program „Casina” jest nadzwyczaj bogaty i urozmaicony niebywałą atrakcją, p. t. „Na gruzach cudzego

szczęścia", wykonany przez tak znakomitych artystów francuskich, jak np. Capellani. Obraz ten odznacza się również nadzwyczaj bogatą wystawą.

Świetny jest niezrównany komik Prens w swej ostatniej komedji p. t. „Prens robi wszystko inaczej”.

Atrakeją dzisiejszego programu jest sprowadzona przez dyrekcję „Casina”, Kino Opera, czyli śpiewający ekran „I akt z opery „Faust”, w wykonaniu artystów operowych włoskich: tenora Ferdinando Neri i basu Liugi Lizze, którym akompanjuje na fortepianie znany prof. Giuseppe.

Całości programu dopełniają aktualne „Tygodniki”—Pathe i Gaumonta.

Z muzyki.

Koncert Chejfecca.

Dwa lata temu pojawienie się Józia Chejfecca na estradzie elektryzowało słuchaczy i wysłuchiwało *bouche béante* produkcję tego fenomenalnego zjawiska.

Rzecz prosta, że i ponowne ukazanie się Chejfecca (tym razem dwunastoletniego) budziło ciekawość, jak też tak genialny talent w tym wieku przez dwa lata rozwinąć się może. Z niecierpliwością wyczekiwaliśmy pierwszych tonów „Clacconny” Vitaliego i przekonaliśmy się, że sposób traktowania tej złożonej i zawilej kompozycji przez młodocianego

artystę zwałnia krytyka od uwzględnienia wieku genialnego dziecka-artysty, a pozwala mierzyć go według skali, jaką się mierzy największych wirtuozów.

Pomijam techniczną stronę wykonania, która daje Chejfecowi możliwość ogarnięcia interpretacji ze swobodą mistrza pewnego siebie, bo ta — jak u wielkich artystów — jest i u Józia Chejfecca na drugim planie. Ale ten nadzwyczajny umiar w dynamice i to panowanie nad sobą w wyrazie intuicyjnego wyczucia zarówno w kierunku dosadności, jak i tkliwości, stanowi podziwu godną i w najwyższym zdumieniu wprowadzającą zaletę tej młodzieńczej i zarazem wielkiej duszy artystycznej. To wrażenie i podziw wzbudziło we mnie odtworzenie pięknego i najeżonego trudnościami koncertu Glazunowa.

Tak więc Chejfec obdarzony jest tą prawdziwą iskrą Bożą, bo fazy „cudowności dziecięcej” wcale nie przebywał. Gdy ufrzał świat Boży, tkwił w nim już ten artyzm. Siedmioletnim chłopcem będąc rozpoczął naukę, a trzy lata wystarczyły na zapoznanie się z instrumentem.

Zaiste dziwny to kaprys natury.

Chejfecowi towarzyszył na fortepianie p. Lachowski, poddając się fantazji solisty bardzo umiejętnie.

Koncert odbył się w odświeżonym Teatrze Wielkim, który przez odpowiednie urządzenie sceniczne zyskał na akustyczności.

F. Halpern.

Sprawa Bejlisa.

Trzynasty dzień rozpraw.

KIJOW, 20 października. (P.) — Dziś, w dalszym ciągu badano świadków. Wielkie zaciekanie budziły zeznania Brazula-Bruszkowskiego, od którego rozpoczęto badanie.

Zeznania Brazula.

— Notatki w pismach, sekeja zwłok chłopca, w straszny sposób zamordowanego, powierzenie śledztwa sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi — mówi Brazul-Bruszkowski, — w wysokim stopniu zaciekało mnie, jako dziennikarza.

O zabójstwie krążyły różnorodne wersje. Mischuk wykrył plamy brunatne w mieszkaniu Prichodikow, wkrótce potem aresztowanych. W korespondencjach do „Ziemszczyny” i „Nowoje Wremia” pisano o mordach rytualnych. Sprawa wywołała nawet interpelację w Dumie. Wszystko to wzmacniało zaciekanie względem sprawy.

Wkrótce dochodzenie polecono Krasowskiemu, któremu pomagał Wygranow. Powtórnie aresztowano krewnych Juszczyńskiego. — Świadek niejednokrotnie widział się z Krasowskim, który unikał rozmowy ze świadkiem.

Gdy w lipcu aresztowano Bejlisa, Krasowski w obecności świadka rozzerwał mundur i zrzucił pas, powiedział, że aresztowano niewinnego człowieka.

Wyjeżdżając w sierpniu, Krasowski powiedział:

— Nic nie wiem, całe odgadnięcie — zagadnienie — Wiara Czeberjak.

To naprowadziło Brazulę na myśl poznańczenia się z Czeberjakową. We wrześniu Wygranow zaproponował Brazulowi pracę na wspólną i obiecał zaznajomić z kobietą, którą okazała się Czeberjakowa. Podczas pierwszego widzenia się Czeberjakowa nie powiedziała, stopniowo jednak stawała się bardziej szczerą.

Brazul wiedział, iż podpułkownik Iwanow prowadzi dochodzenie w tej sprawie. Dowiedziawszy się, że Brazul jest znajomy z Czeberjakową, Iwanow powiedział doń:

— Sprytna kobieta, wiele rzeczy asłania.

Czeberjakowa zaś mówiła do świadka, że Iwanow tanio ceni odkrycie, proponował 600 rb. a potem straszyl.

W listopadzie Czeberjakowa się oburzyła i mówiła, że sędzia śledczy

Fenienko powiedział jej, że cała sprawa została wykryta i trzeba tylko związać koniec z końcem, przyczem Czeberjakowa żartobliwie powiedziała do Brazula:

— Sędziemu śledczemu tylko o koniec chodzi.

W końcu listopada Czeberjakowa powiedziała:

— Powrócę na andrzejki. Dowiem się kto — powiem.

Dn. 1 grudnia Brazul zastał Czeberjakową obwiązaną. Powiedziała mu, że pobiła ją na ulicy.

— Wszystko to z powodu was, więcej pracować na was nie będę.

Tymczasem dn. 4 grudnia powiedziała Brazulowi w obecności Wygranowa, że pobiła ją Miflę kiedy oświadczyła, iż pragnie powrócić, kto zabił.

Następnie mówiła Brazulowi że zabójcami są Prichodikowie i Miflę. To oszołomiło Brazulę, zwrócił się więc do swego dobrego znajomego adwokata przysięgłego Margolina, któremu wszystko opowiedział i prosił o zaznajomienie się z Czeberjakową. Margolin uważał to za niewłaściwe.

Tymczasem Czeberjakowa proponowała, że wszystko opowie, tylko w innym miejscu i powiedziała do Wygranowa:

— Trzeba pojechać do Charkowa tam pewien aresztant wskaże miejsce zabójstwa.

W tym czasie Margolin w swoich sprawach pojechał do Charkowa i zgodził się na wysłuchanie Czeberjakowej.

W Charkowie była ona u Margolina dwukrotnie i żadnych danych nie podała, natomiast do Wygranowa i Brazula powiedziała:

— Chcę się zemścić dlatego, że dzieci moje otruła Marja Miflę przez zemstę, iż wypaliła oczy jej synowi Pawłowi.

Po powrocie do Kijowa Margolin poradził Brazulowi aby wszystko zakomunikował sędziemu śledczemu Fenience.

Czeberjakowa ze swej strony mówiła Brazulowi, że Fenienko podkopyje się pod nią i pod innych.

Brazul o wszystkim opowiedział Fenience, który zauważył:

— Dokonał pan wielkiego dzieła. Niech pan jej nie traci z oka ani na krok.

Następnie odbyło się widzenie Wygranowa i Brazula w mieszkaniu Fenienki z prokuratorem Zapieninem i wice-prokuratorem Łaszkarewym.

Fanienko również podejrzewał Miflego.

Dalsze zeznania Brazula prowadzą do tego, w jaki sposób doszedł on do wniosku, który wypowiedział w broszurze swojej o zabójstwie Juszczyńskiego.

Podczas krzyżowych pytań Brazul, odpowiadając prokuratorowi, zezna, że pracował na własne ryzyko. „Kijewska Mysl” żadnego związku z tą sprawą nie miała i zachowywała się sceptycznie, radząc nie wtrącać się.

Na wyjazd do Charkowa Brazul wydał z górą 100 rb., zarabia zaś 300 rb. miesięcznie.

Zeznaniu Czeberjakowej o „ważnym panu”, otrzymującym środki od jakiejś organizacji—Brazul zaprzecza; o mordach rytualnych czytał tylko dzieło Chwolsona. Z Pietrowem zaznajomił się na propozycję Czeberjakowej, która mówiła, że P. może dopomóc przy poszukiwaniach.

Margolina za wuję świadka nie podawał, mówi tylko, że jest to jego dobry przyjaciel, członek charkowskiej rady miejskiej.

Podczas widzenia się w restauracji obecni byli: Jabłonowski, Ordynski i Wygranow, Czeberjakową świadek wezwał telefonicznie. Co do Miflego opowiadanie Czeberjakowej wywołało niedowierzanie Jabłonowskiego.

Świadek przyznaje, że na początku marca przyszedł doń lekarz żyd z Fastowa, który słyszał od byłego dozorcę cyrkulowego Kobrasenki, że w morderstwie brał udział niejaki Borys.

Świadek skierował Kobrasenkę do Iwanowa i później dowiedział się, że imię Borys nosi Rudziński.

Na zapytanie, czy Kobrasenko był sądzony, świadek zezna, że był on skazany na rotę aresztancką.

Na wniosek Zamysłowskiego świadek dzieli swój stosunek do Czeberjakowej na trzy okresy: pierwszy — okres zaufania, trwał prawie do podania oświadczenia d. 31 stycznia; drugi — okres ufności i nieufności, trwał do chwili spotkania z Krasowskim i otrzymania wiadomości od Karajewa do końca kwietnia i trzeci — kiedy świadek zaczął uważać Czeberjakową za morderczynię.

Zamysłowski zaznacza, że Krasowski we wrześniu r. 1911 powiedział świadkowi, że Czeberjakowa jest kluczem przestępstwa, Iwanow zaś w końcu września radził wystrzegać się Czeberjakowej. A więc, jakimże sposobem, posiadając tylko ujemne wieści, mógł świadek wierzyć Czeberjakowej?

Świadek wyjaśnia, że trudno powiedzieć, jak powstało zaufanie, jednak szereg faktów i zeznań przekonują, że można zaufa.

Na dalsze zapytania świadek odpowiada, że nie wierzył opowiadaniu o 600 rublach, uważając to za absurd.

Z powodu podania oświadczenia świadek zezna, że początkowo zdawało mu się, iż nadzór prokuratorski chce wykryć sprawę; potem świadek zauważył u prokuratora jawną tendencję i podał oświadczenie.

Śledztwem świadek nie zajmował się, gromadził tylko wiadomości. Celem wyjazdu do Charkowa była chęć Czeberjakowej pomówienia z potrzebnym człowiekiem i chęć świadka pokazania jej Margolinowi.

Wygranowa traktuje świadek z zupełnym zaufaniem, jednak nie mówił mu, kim jest Margolin, uważając to za zbyt szkodliwe.

Brazul wypiera się przypisywanego mu przez Czeberjakową wyrażenia „metał wszystko robi” i twierdzi, że nie proponował, aby brała na siebie winę, ani też nie obiecywał lepszych obrotów, a tembardziej, że wówczas nie podejrzewał jej o zabójstwo.

Co się tyczy Iwanowa, to świadek ambitnie współzawodniczył z Iwanowem w odkryciu mordercy. — Kiedy jego ogłoszenie ukazało się w „Kijawlaninie” Iwanow powiedział:

— Teraz wszystko stracone i kto wie, czy teraz da się cokolwiek zrobić.

Margolin, skonfrontowany z Czeberjakową, nie został przez nią poz-

nany jako taki; powiedziała ona, że w Charkowie był kto inny. Znajomość świadka z Czeberjakową, miało za podłoże cele czysto praktyczne. Poliszczuk uważał zabójstwo za mord rytualny, a Iwanow przeciwnie mówił.

— Jakże tam rytualne!

W marcu r. 1912 Czeberjakowa o rytualnem za — wie mówiła ze śmiechem.

Karajew po przyznaniu się Singajewskiego dowiedział się, że mord Juszczyńskiego jest dziełem rąk Rudzińskiego.

Na powtórne badanie krzyżowym Brazul zezna, że podając 18 stycznia ogłoszenie, chciał dostarczyć władzom tylko materiału; ściśle pamięta, że 4 stycznia Łaszkarew z powodu aktu oskarżenia powiedział:

— Czyś pan słyszał plotki miejskie? Aktu oskarżenia napewno nie będzie, pracuj pan dalej.

Brazul 60 rubli Pietrowowi za potwierdzenie oświadczenia nie dawał.

* * * Dodatkowo badany Pietrow stanowczo twierdzi, że Brazul zapłacił za niego 25 rb. kary za nieprawne posiadanie rewolweru. Brazul potwierdza, że kwota ta była zapłaconą.

Na pytanie przełożonego przysięgłych, czy Margolin i Brazul nie proponowali Czeberjakowej wielkich pieniędzy, Pietrow twierdzi stanowczo, że nie proponowali.

Z dalszych odpowiedzi wynika, że Brazul zapalił się do sprawy, porwany wydarzeniami i oczekiwaniem wykrycia morderstwa, gdyż przyniosło to wielkie honoraria i rozgłos. W tym celu pozostawiał w lombardzie wszystko, co miał, byle rozporządzać odpowiednimi funduszami na koszt poszukiwań.

Prokurator i Zamysłowski wykazują pewne sprzeczności w zeznaniach Brazula w sądzie i na śledztwie pierwsiastkowem.

Zbadano dodatkowo Czeberjakową, która twierdzi, iż Brazul zawiózł ją do Charkowa w sposób oszukawczy.

O godz. 11 wieczorem zaczęło badanie adw. przys. Margolina.

Świadek potwierdza zeznanie Brazula, którego znał jako człowieka bez zarzutu.

Margolin wie, że wiedeńska „Neue freie Presse” zamówiła u Brazula telegraficzne artykuły w sprawie Juszczyńskiego, mógł więc i z honorarjów w tej gazecie, jak również innych pism stołecznych czerpać fundusz na koszt swego prywatnego dochodzenia.

Posiedzenie zamknięto po godz. 1 w nocy.

* * * PETERSBURG, (wł.), 20 października. Jak się okazuje, b. naczelnik policji śledczej w Kijowie, Mischuk, przebywał w Petersburgu szereg dni, ale unikał dziennikarzy, którzy chcieli z nim zrobić wywiady.

„Wiecz. Wremia” zamieszcza dziś list z Pskowa, w którym donosi, że postanowił nie ogłaszać wcale dokumentów w sprawie Bejlisa.

Broszurka ks. Pronajtysa.

KIJOW, 20 października. (wł.) — Korespondent „Ziemszczyny” rozdał broszurę, wydaną przez związek Michała Archanioła, p. t. „Ekspertyza księdza Pronajtysa”. Zawiadomiony o tem prezes, polecił przerwać rozdawnictwo tej broszury.

Zgromadzenia protestujące.

BERLIN, 21 października (wł.). — Wczoraj odbyły się tu trzy wielkie zgromadzenia żydów, protestujących przeciwko sprawie kijowskiej. Napiw żydów był tak wielki, że policja nie dopuściła olbrzymich rzesz na sale, które były już po brzegi wypelnione.

Przemawiali Oppenheimer, Kleis i b. poseł do Dumy rosyjskiej, Lewin. Uchwalono rezolucję, która na zywą wytoczenie przeciwko żydom procesu o mord rytualny karzą XX stulecia.

DOWCIPNY PACHCIARZ.

Hrabia Q. miał się za coś wywdzięczyć swemu pachciarzowi i wezwawszy go do siebie, podarował mu onia.

Chaim uklonił się grzecznie hrabiemu, poczem przystąpił powoli do konia, podniósł mu ostrożnie ogon i zaczął wszystko oglądać dokładnie.

— Czyś ty zwarjował? — woła zdziwiony hrabia — gdzież ty temu koniowi zaglądasz?

— Ny — powiada Chaim — przepraszam jasnie jasnie pana hrabiego, ale powiadają ludzie, co darowanemu koniowi nie zagląda się w zęby.

— Ha!.. ha!.. zaśmiał się hrabia. Dowcipny jesteś, Chaimku! Chodź do kredensu, dostaniesz za to kieliszek doskonałego koniaku... Szustowa „trzy gwiazdki”. 1649—1

Na Bałkanach.

Zatarg austro-serbski.

WIEDEN, 20 października, (wł.) „Zeit“ donosi:

„Rząd serbski pójdzie niewątpliwie za radą dyplomacji rosyjskiej i poweźmie postanowienie wycofania wojsk swych z granic Albanji; Serbja jednak zażąda równocześnie uregulowania granic z Albanją na swoją korzyść.

Również i dzisiejsza „Montags-Revue“ zamieszcza dłuższy artykuł w tej sprawie, w którym zachęca rząd austro-węgierski do zniewolenia Serbji, aby uszanowała postanowienia traktatu londyńskiego, a zarazem i wolę rządu austro-węgierskiego.

BIAŁOGRÓD, 21-go października, (wł.) — Rząd serbski powiadomił mocarstwa, iż wydał rozkaz do wojsk aby wycofały się po za linję graniczną Albanji, ustanowioną przez traktat londyński.

WIEDEN, 21 października, (wł.) Wczoraj zjawił się w tutejszym urzędzie spraw zagranicznych poseł serbski Iwanowicz i zawiadomił rząd austriacki, iż rząd serbski wycofał swoją notę do mocarstw o konieczności zajęcia szeregu punktów strategicznych w Albanji.

WIEDEN, 21 października, (wł.) W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że szybka odpowiedź Serbji na notę Austrii nastąpiła na skutek energicznej interwencji posła rosyjskiego w Białogrodzie.

BIAŁOGRÓD, 21-go października, (wł.) — Stepanowicz odwiedził wczoraj posła austriackiego i oświadczył mu, że rząd serbski już dawniej był uchwalił wycofanie wojsk swoich z terytorjum albańskiego, objętego traktatem londyńskim. Obecnie tylko wprowadzona będzie w życie ta uchwała. Oczywiście jest to wymówka, mająca na celu zatuszowanie wrażenie.

Rokowania grecko-tureckie.

ATENY, (wł.), 21 października. Na konferencji pomiędzy delegatami tureckimi a Veniselosem i Panasem postanowiono zawrzeć na razie układ prowizoryczny, gdyż zawarcie właściwego pokoju będzie mogło nastąpić dopiero po uregulowaniu sprawy wysp Egiejskich.

Telegramy.

Polacy na okręcie „Volturno”.

GDANSK, 20 października, (wł.) Obecnie stwierdzono, że pomiędzy ofiarami katastrofy na „Volturno” znajdują się także 2 polskie rodziny: Jablonowscy i Jankowscy z Chelmży.

O zbrodnię przeciw moralności.

WROCLAW, 20-go października, (wł.) — Dziś przed izbą karną rozpoczął się proces 10 z ogólnej liczby 31 osób, oskarżonych o zbrodnię przeciw moralności, dokonywane na 12-15 letnich dziewczętach.

Zderzenie pociągów.

BERLIN, (wł.), 20 października. Na dworcu w Hagen w Westfalji zderzył się pociąg pociąg z innym. Pasażer maszyn został zabity. Maszynista i kilku pasażerów ciężko ranni.

Napał na biskupa.

BERLIN, 20 października, (wł.) — Z Harbour Grace (New Faundland) donoszą, że w katedrze tamtejszej podczas nabożeństwa jakiś szaleniec napał na biskupa Mancha i dał do niego kilka strzałów. Jedną z kul zranił biskupa w głowę.

Ucieczka kierownika banku.

LWOW, (wł.), 20 października. Wielką sensację budzi tu zniknięcie bez śladu kierownika banku żydowskiego, Szenkera. Powody na razie nieznane.

Karkołomne loty.

WIEDEN, 20 października, (wł.) Lotnik Pegut na polu lotniczym pod Astern wywoływał zdumienie swemi karkołomnemi sztukami, jakie wykonywał wobec tysiącznych tłumów. Publiczność urządziła mu po wylądowaniu entuzjastyczną owację.

Podróż Sazonowa.

BERLIN, 20 października, (wł.) — Sazonow w drodze powrotnej z Paryża wstąpi do Berlina. Jutro wyjdzie na jego cześć obiad kanclerz. Pojutrze urządzi śniadanie minister spraw zagranicznych v. Jagov.

BERLIN, 21 października, (wł.) — Sazonow, który wczoraj po południu o godz. 1 wyjechał z Paryża, przybył dziś o godz. 8 m. 54 rano do Berlina. Złoży on wizytę kanclerzowi oraz podsekretarzowi stanu dla spraw zagranicznych Zimmermannowi. Przedmiotem obrad będą sprawy bałkańskie, w szczególności zaś zatarg serbsko-austriacki. Nie jest wykluczonem, że Sazonow zostanie przyjęty także przez cesarza Wilhelma.

Lwy na wolności.

LIPSK, 20 października, (wł.) — Dzisiaj około południa zderzył się tu tramwaj elektryczny z wozem cyrku „Barnom”, na którym znajdowały się klatki z 8 lwami i 1 tygrysem. Klatki rozszarpały się i wszystkie bestje znalazły się na wolności. Powstała straszna panika; ulice momentalnie się opróżniły. Zmobilizowano całą policję,

dozorców cyrkowych i wojsko. Rozpoczęła się oblawa. Niebawem zdołano schwycić tygrysa i jednego lwa, pozostałe 7 lwów rozbiegło się po ulicach. Zarządzono formalne polowanie. Lwy zdążyły już rozszarpać kilka koni. Po długich usiłowaniach ubito 5 lwów. Pozostałe 2 wpadły do hotelu Blichera, gdzie biegły z piętra na piętro, szercząc niebawym postrach wśród gości. Ostatecznie udało się ubić i te bestje. Cyrk oblicza swoje straty na 80,000 marek.

Tunel przez Pireneje.

MADRYT, (wł.), 20 października. Otwarto tu nowy tunel przez Pireneje Centralne. Przy budowie tego tunelu pracowało po każdej stronie po 4,000 robotników przez lat 4.

Projekt Churchilla.

LONDYN, 20 października, (wł.) Projekt Churchilla, aby Niemcy i Anglja spauzowały bodaj na rok jeden swoje zbrojenia został przyjęty naogół niechętnie. Prawie wszystkie dzienniki dowodzą, iż plan taki jest niewykonalny.

Pociąg w przepaści.

NOWY-YORK, (wł.), 20 października. Podczas koncentracji wojsk amerykańskich na granicy Meksyku, spadł w przepaść pociąg, przepełniony żołnierzami, z drewnianego mostu, 25 żołnierzy zostało zabitych, przeszło 100 ciężko rannych.

Zatarg między cesarzem a następcą tronu.

BERLIN, 21 października, (wł.) — „National Ztg” zamieszcza półurzędowe oświadczenie, że wprawdzie następca tronu odpowiedział w sposób dość ostry na list kanclerza w sprawie brunświckiej, jednakże jest bardzo niezadowolony, że list jego, mający charakter czysto poufny przedostał się do wiadomości publicznej i jest komentowany w ten sposób, jakoby cesarzewicz potępiał postępowanie cesarza i kanclerza. Wistocie pomiędzy cesarzem i następcą tronu nie ma najmniejszej różnicy zdań.

Afera w Austrji.

WIEDEN, 21 października, (wł.) „Zeit” donosi, że w związku z aferą Candian Pacific wycofał się z klubu ukraińskiego poseł Petrickij. Skompromitowanych jest kilku posłów galicyjskich i 4 wyższych urzędników ministerjum handlu. Ze skonfiskowanych materiałów śledczych wynika, że ułatwiali oni T-wu werbowanie popisowych i krzyżowali rozmyślnie wszelkie zarządzenia władzy, mające na celu zapobieganie temu.

Echa katastrofy w Cardiff.

LONDYN, 21 października, (wł.) Wczoraj rano zdołano wreszcie ugasić pożar w kopalni w Cardiff. Wydobyto jeszcze dwa trupy. Praca oddziału ratowniczego jest niezmierznie utrudniona z powodu wydobywa-

nia się trujących gazów. Przygotowano 300 trumien.

Śmierć lotnika.

PARYZ, (wł.), 21 października. W pobliżu Chaumont spadł ze znacznej wysokości lotnik francuski, Garnier z pasażerem. Obadwaj ponieśli śmierć na miejscu.

Podróż prezesa ministrów

RZYM, (wł.), 21 października. Kokowcew odwiedził wczoraj prezesa ministrów włoskich Gioliti i ministra spraw zagranicznych S. Guilano.

Czyżby wiadomości.

— Czteroletnia podróżniczka. Do portu Hoboken przybyła w tych dniach czteroletnia dziewczynka z Wiednia bez towarzystwa. Miała ona na piersiach tabliczkę z napisem: „Jadę do Kalifornji, do mojej kochanej mamusi, która mnie będzie całowała. Obecnych proszę, by mnie nie całowali”. Zajęto się nią i umieszczono na okręcie, odpływającym do Kalifornji.

Ofiary.

E. i K. Wachowicz, zamiast wieńca na grób Aleksandra Mendeljusza złożyli na biedne dzieci 2 rb.

Wina „CHASTA”

są najlepsze wina rosyjskie
Skład Piotrkowska 99.

Dr. Wołyński

były asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławskiego, prof. Hinsberga, osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła
ul. Piotrkowska 89.

Godz. przyjęć: 10—12 rano, 4—6 pp., w niedzielę od 10—12 rano. Operacje, bronchjoscopia, kąpiele elektr. świetlne. 2892—

PENSJONAT POLONIA w Paryżu

4 rue Rollin 4
(w bliskości SORBONY i P. C. N.)
Elektryczność. Centralne ogrzewanie.
Winda. Telefon. Wykwintna kuchnia.
Ceny umiarkowane.



J. Kartowski

Konstantynowska 5.
Wejście przez sklep „Eugenji”, tel. 28-01, specjalista wycinania odcisków i wrosniętych paznokci, powrócił z zagranicy, przyjmuje u siebie i poza domem Manicure i pedicure.

ANONS

Targowy Rynek.
w krótkim czasie przybędzie
do ŁODZI
znakomity atrakcyjny

CYRK DEKADANS

z trupą pierwszorzędnym artystów i artystek w liczbie
125 osób, na czele z europejskimi znakomitościami
Przy cyrku wzorowa stalnia różnych ras koni i wiele innych zwierząt. Własna orkiestra.
O dniu otwarcia będą osobne zawiadomienia.
3164—1—1.
DYREKCJA.

TEATR WIELKI

W ozwartek dnia 23-go października odbędzie się:

Jedyny KONCERT

Oryginalnej rosyjskiej
śpiewaczki pieśni ludowych

z udziałem solisty-wirtuoza na białej

N. W. Plewickiej

A. DOBROCHOTOWA

Bilety do nabycia w kasie TEATRU WIELKIEGO.

Doktor

Eugenja KERER-GERSZUNI

POWROCIŁA.

Choroby kobiece

przyjmuje od 9-11 rano i od 3-6 pp
w Niedziele do 12 a) przed połud.
PIOTRKOWSKA 121; telef. 18-07.
1516—0

Lecznica

Dr. A. Steinberg

Benedykta № 3 telefon 22-52

Oddziały: Ortopedyczny, Roentgenologiczny, Światło-leczniczy telektryczny.
Skrzywienia kręgosłupa, choroby kości, mięśni, choroby nerwowe etc.
Godziny przyjęć 10—12 i od 4—7.

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska № 71.

Choroby serca i płuc

przyjmuje od 10—11 po poł. od 4—6
Telefonu nr 21-19.

Doktor med.

Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne

ul. Piotrkowska 56.
nr. telefonu 32—62.
Przyjmuje do 11 rano p 1 4—7 po

Lekarz-dentysta

A. Cenżar

mieszka obecnie

ul. Piotrkowska 82.

Telef. 27-87. 1522—10



TYLKO W ODEONIE OCEAN ZYCIA

Wielki dramat w 6-ciu częściach
Ze słynnym wie-
deńskim artystą **Emanuelem REJCHEREM** w głów-
rol.
Dramat odegrany został, część I-sza w wielkim mieście europejskim, druga w Chi-
cago, trzecia w dzikiej pustyni.

Główne role wykonane zostały przez: Rob. Brodin, bankier, — **Emanuel Reicher**. Jak, syn jego — **Ernst Reicher**. Lya,
jego wychowanka — **Johanna Terwin**.

Niebywale efekty. *Ceny zwyczajne.*



CHCĄC ZAPOBIEDZ
lub wyleczyć się w wypadkach chorób gardzieli,
zazębienia, zapalenia krtani, influenzy,
dychawicy, kataru, zapaleniu płuc, i. t. p.
NALEŻY ZAŻYWAĆ.
Pastyłki VALDA
(Pastilles Valda)
ŚRODEK ANTYSEPTYCZNY,
DZIAŁAJĄCY NIEPÓROWNANIE.
ALE PRZEDWszystKIM:
ŻADAJCIE ZAWSZE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych
by wam dano
PRAWDZIWE PASTYLKI VALDA
(Pastilles Valda)
w pudełkach z banderolą czerwoną
i opatrzoną nazwą
VALDA
Cena : rs. 4

Tylko w **CASINO** Na gruzach cudzego szczęścia

Wtrząsający dramat w 4 wielkich częściach w wykonaniu
najlepszych artystów paryskich.



Prens
robi wszystko inaczej
Wspaniała komedia.
FAUST
Akt I-szy.
Kino Opera.

NOWO-OTWORZONY **Zakład Freblowski** **STEFANJI OSMAŁOWSKIEJ**

Wyższych pedagogicznych kursów w Warszawie.

DZIELNA Nr. 25.

Urządzony według nowoczesnych wymagań higieny.
PRZYJMUJE CZIECI OD LAT 3-7. Zajęcia odbywają się przed południem
i po poł. Pogadanki, rysunki, śpiewy, gimnastyka, śpiewy i tańce.
Zapisy codziennie od 11-1 i od 4-7. Przy ładnej pogodzie spacer
w pobliskim ogrodzie. Przyjmuje się uczennice na praktykę. 1540-6

Dr. B. Rejt

SREDNIA Nr 5. Tel. 33-73
Sp. choroby skórne, włosów wene-
ryczne, moczopłotowe i kosmetyka
lekarska. Leczenie syphilisu Salvar-
sanem Ehrlich-Hata „606” i „914”
(wśródżynie). Leczenie elektryczno-
ścią (elektroliza) (usuwanie szpec-
nych włosów) i oświetlenie kana-
łu (uretrostomia). Godziny przyjęć od
9^h do 12^h, i od 5^{ej} do 8^{ej} wiecz
w niedziele od 10^{ej} do 2^{ej} po poł
Dla W Pań: osobna poczekalnia



Dr. L. Prybulski

powrócił.
POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-59
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka
lekarska) weneryczne, moczopłotowe
i niemocy płciowej. Leczenie syn-
phillisu Salvarsanem „Ehrlich-
Hata „606 914” wśródżynie.
Leczenie elektrycznością i masa-
żem. wibracyjnym.
Przyjmuje: chorych od 8-1 rano i od
4-9 po poł. panie od 5-6 po poł
Dla pań osobna poczekalnia.



TEATR



Od dziś do piątku włącznie

Wspaniały program!

Na całość złoży się między innymi:

NOCTURN SZOPENA

Wstrząsający dramat znanej firmy „Ambrozio“ w 3-ch częściach w wykonaniu pierwszorzędných włoskich artystów.

ZEMSTA LWA

Wspaniały dramat w wykonaniu amerykańskich artystów

OJCIEC DIK

piękna komedia odegrana przez najlepsze amerykańskie siły artystyczne.

Ceny miejsc zwyczajne:

Najlepsza orkiestra w Łodzi

W obszernej, pięknej poczekalni teatru przegrywa wspaniale zgrana orkiestra rumuńska.

Przygotowała
na sezon zimowy

wielki wybór

Garderoby

męskiej, damskiej
i dziecięcejWEDŁUG OSTATNIEJ
MODY.

Ceny bardzo przystępne.

1534-1-20

Perfumerja

ul. DŁUGA Nr. 25

Zofja Goszczyńska.

r1530-3



Dr. D. Helman

powrócił.

Choroby uszu, nosa i gardła
10-12 rano; 5-7 po poł.

Kikolajewska 4 tel. 16-00

Godziny przyjęć od 9-10 i od 3-4
6-7 r1443-3

Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek niezaczynny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi opalenizna, plamy, przyszczy, wagi i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladowstwa sprzedaj tylko w składach aptecznych na: **Nawioł № 54, i Konstąntynowska № 75.**

Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

ZOŁĄDKOWO-CHORYM

w różnych obławach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, zgaga i t. p.) wskazuje skuteczny środek domowy. Zgłosić się można od 4-5 do 8-9. Adres: Konstąntynowska 50 m. 19. P. S. Zapytanie listowne z dołączeniem marki na odpowiedź nadsyłać do 1-ej filji poczt. № 29. Łódź N. r1533-12

UDZIELAM LEKCJI

NA FORTEPIANIE I MANDOLINIE

po cenach przystępnych. Pańska 13

m. 11, front II-piętro. 3535-8

Doktór Klemens

Lipiński

Wólczańska 91., tel. 25-91.

Choroby wewnętrzne i dziecięce

Przyjmuje 9-10 i od 3-6-ej

w niedzielę od 10-12-ej.

Dentysta

S. Rakiszski

mieszka obecnie: ul. Zielona 6

dom W-nego Auerbacha Telet. 16-85

1123-7

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową

Dr. Lewkowicz

powrócił.

Przy syphilisie stosowanie prep. „606

i „914“ Leczenie elektrycznością i m

sażem wibracyjnym.

Konstąntynowska 12

obok teatru Selina.

od 9-1 i od 6-8. dla pań od 5-7

niedziele od 9 do 2. 2701-6

Dr. L. Klaczkin

Konstąntynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne,

choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-9

wiecz. Dla pań od 4-5 po południu

Dr. Franciszek Koziakiewicz

(senior)

mieszka obecnie na ul. Prze-

jazd 8, front I-piętro. Tel. 17-14

Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano

i od 6-8 wiecz

Ogłoszenia drobne:

A. Kredens, stół, krzesła, otomana,

szafy do ubrania, łóżka materace,

bielizniarki, umywalnie, szafkę kawalorską, lampy, obrazy, etażerki,

stoliki, lustra, sprzedam zaraz bardzo

tanie. Karola 8-10. 3791-10

A kuszka masażystka przyjmuje

chore, udziela porad, biednym

ustępstwo. Piotrkowska 223-19.

A kuszka Stradel Pańska № 8

przyjmuje zamówienia, udziela

porad, dyskretna. 3822-4

Ciotec starszy, umiający sprzą-

tać, potrzebny do D-ra Lewko-

wieza, Konstąntynowska 12. 3854-2

D o sprzedania urządzenie całko-

wite sklepu i warsztatu rzeźni-

czego tanio. Wiadomość: Konstąnty-

nowska 35. r1591-3

D o wynajęcia pojedyncze pokoje

Pańska, 9. m. 10. 3440-3

D omy i place w różnych cenach,

tanio urządzenie sklepowe z

patentem do sprzedania. Wiadomość: Radogoszcz, ul. Szopena № 18, u gospodarza. 3835-3

Futra używane męskie i damskie

na opasach do sprzedania. Wiadomość: w „Kurjerze”. 3830-3

BAR Renaissance

Piotrkowska Nr. 193, róg Karola

Niezwyczajna atrakcja!

KONCERT orkiestry włoskiej

pod dyrekcją

BARTOSZKA

zorganizowanej na wzór orkiestry **Namysłowskiego**

Konceert odbywa się codziennie w godzinach obławowych oraz wieczorem od 8-ej do 2-ej po półn.

r1592-3

Codziennie koncert.

Codziennie koncert.

THIOTYMINA

APTEKARZA J. HUMBLET

ZATW. PRZ. URZ. LEKAR. PETERSB. ZA № 6816.

ZALECANY PRZ. P. LEKARZY Z NIEZAWODNYM SKUTKIEM. JAKO ŚRODEK ZNAKOMITY W PRZYPADKACH CHORO-
BÓR DRÓG ODDECHOWYCH, JAK: KATAR KRTANI, KATAR
OSKRZELI, KATARY PŁUC, KASZEL, POBUDZA ŁAKNIENIE,
WZMACNIA ORGANY TRAWIENIA, A TEM SAMEM PRZECZY-
NIA SIĘ DO OGÓLNEGO POLEPSZENIA STANU CHOREGO.

SPOSÓB UŻYCIA PRZY KAŻDYM FLAKONIE.

ŻAŁĄC WE WSZYSTKICH APTEKACH I SKŁADACH APTECZ.

7-klasowa Żeńska Szkoła Handlowa I. Ł. ABA

w ŁÓDZI, Zielona Nr. 8. Telefon 29-33.

podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że przyjmowane są jeszcze uczennice do młodszej przygotowawczej i I klasy. W innych klasach więcej wakan-

sów niema. Kancelarja otwarta codziennie od 11-ej zrana do 2-ej po poł. z wyjątkiem sobót i świąt. 1555-2